Łódź, 2/IV 1907 r. Cena 6 groszy. Rok X.

№ 75.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 2 kwietnia 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Franciszka.
Śr. św. Ryszarda B. W.
Czw. św. Izydora B.
Piąt. św. Wincentego Fer.
Sob. św. Wilhelma Op.
Niedz. św. Epifaniusza B.
Pon. **Zwiast. N. M. P.**

Wschód sł.: godz. 5 m. 32
Zachód sł.: godz. 6 m. 37
Dług. dnia godz. 13 m. 05

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Mowa ministra sprawiedliwości

wypowiedziana w Dumie w dniu 29-ym marca.

Oświadczenie, z którem mam honor zwrócić się do Dumy, będzie traktować nie o ocenie, którą, niestety, już zrobił poprzedni mówca, tego zajścia, jakie jest podstawą interpelacyi.

Najsampierw muszę powiedzieć panom o okolicznościach tak, jak one były zakomunikowane ministeryum sprawiedliwości przez miejscowy nadzór prokuratorski permskiego sądu okręgowego.

Pozwólcie mi panowie w imieniu rządu pominąć zupełnie kwestyę tej bezgranicznej samowoli, o jakiej mówi poseł Sigow. Rząd tutaj oświadczył, że we wszystkich swoich działaniach będzie zawsze kierować się legalnością.

Z powodu słów Sigowa pozwolę sobie powiedzieć tylko jedno, że samowolą bez granic nazwę oświadczenie, proponujące komisyę śledczą do tego, co uchwalone zostało przez wyrok i przez postanowienie władz sądowych. Jakież są te okoliczności, na których opiera się owa interpelacya, przytem nagła, posła Sigowa. Mowa jest o spokojnem odprowadzaniu, o wtargnięciu policyi, wreszcie o gwałtach, jakie zaszły na ulicach Krasnoufimska. Co się tyczy spokojnego odprowadzania, to podług doniesień prokuratury przedstawiają się one tak:

W dniu 13 marca wieczorem w Krasnoufimsku zorganizowane było zebranie w gmachu rady miejskiej. O zebraniu tem policyi nie zawiadomiono. To też policya przybyła tam w czasie zebrania, dowiedziawszy się, że się ono odbywa. Wejście policyi nie może być nazwane wtargnięciem — to było tylko wykonaniem prawa o zebraniach. W prawie jest wyraźna wskazówka, że obowiązkiem policyi jest wezwać zebranych bez pozwolenia do rozejścia się, a w razie nieposłuszeństwa zastosować siłę. Lecz powiadają, że zebranie samo było pokojowe, że żadnych kwestyj politycznych, jak mówi Sigow, nie poruszano. Otóż komunikuję Dumie na zasadzie doniesienia prokuratury, że na tem zebraniu nie tylko, że poruszano kwestye polityczne, lecz Sigow odczytał obecnym instrukcyę, w której była mowa o zastąpieniu armii stałej przez milicyę narodową, o wywłaszczeniu i zwołaniu konstytuanty. W temże doniesieniu powiedziane jest, że gdy na zebraniu ukazał się pomocnik komisarza, Sigow wezwał go do niezwłocznego wyjścia, mówiąc: tu w prywatnem kółku obywateli niema miejsca dla policyi.

Następnie zwrócił się do zebranych z oznajmieniem, że dla niego, jako dla posła, obecność policyi jest wstrętną, że wobec tego musi opuścić zebranie. Te słowa Sigowa, który następnie demonstracyjnie skierował się do wyjścia, spowodował silne wzburzenie, rozległo się gwizdanie, a następnie okrzyki: «precz z policyą.» Sigowa podniesiono na rękach i wyniesiono na ulicę z marsylianką na ustach. Od tej chwili, panowie, wszystko rozgrywa się po za ścianami rady miejskiej, na ulicy. Dla większej ścisłości ośmielę się zwrócić uwagę panów na to, co z tego powodu napisano w raporcie nadzoru prokuratorskiego. Dalej, gdy jak już powiedziałem, na rękach wyniesiono go na ulicę, drugi obecny na zebraniu poseł Jerszow natychmiast przyłączył się do Sigowa i również był demonstracyjnie wyniesiony z zebrania, skąd wyszła już wszystka publiczność na ulicę. U gmachu rady miejskiej utworzył się tłum, który z Sigowem, Jerszowem i innemi osobami na czele ze śpiewem pieśni rewolucyjnych: „Warszawianki,“ oraz «Dubinuszki» ruszył ulicami. Tłum powiększał się coraz bardziej; liczba demonstrantów dosięgła 300; demonstracya przyjmowała coraz bardziej poważny, zagrażający spokojowi publicznemu charakter. Wskutek tego, z rozkazu pomocnika isprawnika, przeciw tłumowi wysłano oddział konnych strażników, złożony z 20 ludzi, który w pobliżu domu miejscowego prezesa zjazdu powiatowego zagrodził tłumowi drogę. Miejscowy dozorca policyjny usiłował nakłonić tłum do rozejścia się, oraz zaprzestania śpiewania pieśni rewolucyjnych; wtedy Jerszow powiedział dozorcy policyjnemu: «Kto tu ciebie prosił; ty obrażasz posłów do Dumy państwowej;» następnie zwrócił się do publiczności: „Nie zwracajcie uwagi, śpiewajcie Marsyliankę.“

Pomimo kilkakrotnego uprzedzenia nadzorcy policyjnego, że jeśli tłum nie rozproszy się i nie przestanie śpiewać, to zostanie rozpędzony przez strażników, posłowie Sigow i Jerszow i [illegible] ktoś trzeci, pobudzając innych, krzyczeli: „stańcie murem, nie odchodźcie nigdzie“, a prócz tego ktoś jeszcze powiedział: „plućcie na policyę!“; poczem tłum zaczął podrzucać czapki i, zwarłszy się bardziej, zaintonował Marsyliankę. Widząc, że zbiorowisko może przybrać charakter, zagrażający porządkowi publicznemu, i że tłum nie chce się poddać legalnemu żądaniu, wygłoszonemu w obecności oddziału policyjnego, nadzorca policyjny rozkazał naczelnikowi policyi rozpędzić tłum siłą. Wtedy to zastosowano siłę; nadmienię, że broni na szczęście nie użyto, a tłum został rozpędzony nahajkami; tłum ten w części rozszedł się, w części zaś rozbiegł, wygrażając pod adresem policyi.

Oto, panowie, jakie są okoliczności sprawy wedle informacyi nadzoru prokuratorskiego, lecz okoliczności sprawy tej wymagają oceny, której zresztą już dokonano. Jednakże ocena ta mnie, jako dla ministra sprawiedliwości, nie przekonywuje; dla mnie przekonywująca jest tylko ocena ze strony sądu, władz sądowych. I oto całe opisane powyżej zajście, dzielące się z punktu widzenia prawa kryminalnego na dwie części, otrzymało kierunek odpowiedni; wszystko zaś, co się tyczy nielegalnego zgromadzenia w murach miejscowej rady miejskiej, jest rozpatrywane przez członka miejscowego sądu powiatowego, widocznie o wyroku tego właśnie członka mowa jest w telegramach, złożonych Dumie państwowej przez jej członka. Druga część zajścia, tycząca się zaburzeń jest w chwili obecnej przedmiotem śledztwa pierwiastkowego, dokąd zajście to skierowane zostało, gdy do śledztwa przystąpili członkowie oddzielnego korpusu żandarmów w porządku postanowionym, t. zw. dochodzenia formalnego.

Tym sposobem obie części tego zajścia, które uprzednio już, że się tak wyrażę, przesądzone zostały przez członka Dumy Sigowa, w sensie przejawu bezgranicznej samowoli; obie części sprawy tej skierowane zostały tak, jak żąda tego prawo i dlatego właśnie od ocenienia całego tego zajścia powstrzymam się; oceny tej dokona sąd i przedstawiciele władz sądowych.

Duma państwowa.

Posiedzenie jedenaste.

(Sprawozdanie Petersburskiej Agencyi Telegraficznej).

Posiedzenie otwarte zostało o godzinie 11-ej m. 11. pod przewodnictwem Gołowina. Posłowie wysłuchali długiego wybierania wniesionych w ostatnich dniach przez nich projektów do prawa, w ich wydanego na zasadzie art. 87 prawa o działalności włościańskiego banku rolnego. Wy-

słuchawszy zawiadomienia o składzie komisyi do zniesienia sądów wojenno-polowych i interpelacyi z powodu bezprawnego postępowania i przekazania interpelacyj do komisyi. Duma przystępuje do obrad o sposobie skierowania wniesionych do jej prezydyum zasadniczych przepisów do prawa agrarnego. Do loży ministrów wchodzi zarządzający urządzeniami rolnemi i rolnictwem. Pierwszy przemawia książe Światopełk-Mirskij, oświadczając, że jego mowa będzie wypowiedzeniem jego osobistych poglądów, a nie partyjnych.

W pierwotnej wspólnocie widzi on wielce silny hamulec postępu i na przykładach Europy zachodniej dowodzi konieczności przejścia do postępowo indywidualnej własności, uważa za niedogodne paliatywne powiększenie obszaru włościańskiego władania rolą i za jedyne wyjście uznaje rozsiedlenie włościan i zachowanie własności prywatnej, jako rozsadnika kultury, ducha inicyatywy i gospodarczej intensywności. (Oklaski na prawicy, pojedyńcze głosy na lewicy, milczenie w centrum).

Wchodzi do loży prezes rady ministrów Karawajew, opierając się na masie danych statystycznych zaznacza, że jedynym rezultatem przeciętnego dochodu rocznego z gruntów włościańskich i z zarobków jest rub. 38, wskutek czego wyradza się stan chorobliwy, zwyrodnienie ludności Rosyi. Jaskrawem echem tej cyfry są rozruchy rolne, albowiem głównym wichrzycielem jest żołądek włościański. Włościanie mówią: «jesteśmy biedni bośmy ciemni, bez praw, a podatków nakładają na nas powyżej uszów». Wzmocnić produkcyjność gospodarstwa włościańskiego zależy od środków umiejętności i samodzielności. Rząd zawsze ignorował te źródła intensywności gospodarstwa włościańskiego, kierując swoją politykę jedynie ku obronie klas rządzących. Tylko w ostatnich 11 miesiącach rząd ujawnił gorączkową działalność w dziedzinie prawodawstwa agrarnego, ale ta działalność rządu nie osiąga celu.

Dla zwiększenia produkcyjności gospodarstw włościańskich bądź co bądź potrzebną jest pewna przestrzeń gruntu, o czem nie można mówić na razie. W większości gubernii rosyjskich średnia norma włościańskiego władania ziemią nie dochodzi do 5 dziesięcin ziemi. Jedynem wyjściem jest powiększenie obszaru włościańskiego użytkowania z ziemi. Można to osiągnąć tylko dwoma sposobami przez przesiedlenie i przez oddanie włościanom gruntów prywatnych właścicieli. Przesiedlenie narusza interesy ludności miejscowej i nie daje pożądanych wyników. Z powodu braku dostatecznej ilości wolnych gruntów, tylko oddanie włościanom prywatnych gruntów da potrzebną normę i doprowadzi do zwiększenia produkcyjności gospodarstw włościańskich. Nie do takich celów dąży rząd.

Ostatnie akty prawodawcze rządowe, jeszcze bardziej osłabią włościaństwo i wytworzą nowy stan włościańskich burżujów, drobnych właścicieli rolnych i bogatych włościan, do których politycznie przejdzie ziemia od biedoty bezrolnej. W stanie włościańskich burżujów rząd widzi najlepszą podporę dla reakcyi i wytworzenie tego stanu stanowi istotny sens polityczny rządowego projektu agrarnego do prawa. Ale rząd zapomina że równocześnie z wiejskim burżujem wyrośnie nowa groźna dla rządu klasa proletaryatu wiejskiego. Grupa pracy w opracowanych przez nią opartych na przepisach agrarnego projektu do prawa ustawach wstępuje na nową drogę w dziedzinie polityki agrarnej: «Pracuj a będziesz jadł».

Cereteli. Szeregiem historycznych danych z czasów Katarzyny i Pawła I dowiedziono, że rosyjska magnaterya biurokratyczna, to magnaterya rolna i interesy państwowe wielkich obszarników, złączonych z rządem węzłami pokrewieństwa jedno i to samo, ztąd powstało święte i nietykalne prawo własności prywatnej. Ta to państwowość doprowadziła Rosyę do Mugdenu i Cuszimy (głosy na prawicy: I do ormian w parlamencie rosyjskim). Cereteli odpowiada: Na nieszczęście mylicie się panowie, jak w wielu rzeczach — jestem gruzinem. Zadaniem chwili jest stworzenie nowej państwowości i zburzenie świętego prawa obywateli ziemskich na władanie rolą. Te zadania urzeczywistnią siły ludu. Zgodnie z tym frakcya socyal-demokratyczna złożyła prezesowi Dumy opracowane przez nią ustawy zasadnicze prawodawstwa agrarnego.

Kutler czyni uwagę, że projekt grupy pracy nie określa jasno i prosto zadania powiększenia obszaru włościańskiego władania ziemią, do czego możnaby tylko przyłączyć się a dąży do przetworzenia wszystkich stosunków prawno-agrarnych. Oponuje przeciw unarodowieniu ziemi, zaznaczając, że bezcelowość naturalizacyi pojmował widocznie i autor projektu grupy pracy, zachowując działki ziemi, poniżej normy pracy i licząc się z poglądami ludu na prawo teraźniejszych ich właścicieli. Sprawa bezpośredniej i prostej pomocy włościanom sama w sobie jest tak wielką, że nikt nie ma prawa komplikować jej ubocznemi reformami, mogącemi zamienić kwestyę agrarną w emferydalne i chimeryczne majaczenie.

Konieczność powiększenia obszaru włościańskiego władania ziemią uznaje nawet rząd. Przypuśćmy, że jego projekty do prawa nie prowadzą do celu, to jednak czas już państwu zamienić się wobec włościan ze złej macochy na dobrą matkę.

Uznając za konieczność przymusowe wywłaszczenie gruntow prywatnych, partya kadetów nie narusza prawa własności prywatnej, albowiem wywłaszczenie przeprowadzone zostanie nie darmo a podług sprawiedliwej oceny, przypuszczalnie po 90 rb. za dziesięcinę, w zapłacie których winni przyjąć udział rząd i włościanie. Dalej Kutler podkreśla, że grupa pracy dopuszcza nadanie gruntów wszystkim życzącym ich sobie, a kadeci tylko włościanom i rolnikom. Grupa pracy projektuje oddanie gruntów do czasu użytkowania, a kadeci na bezwarunkową własność.

Kutler kończy mowę swoją prośbą w imieniu partyi, by nie przeciągano obrad i nie mówić o istocie sprawy, lecz jaknajprędzej przesłać sprawę do komisyi agrarnej. Z rozpoczęciem prać komisyi agrarnej rozpocznie się i rzeczywista praca Dumy w kwestyi agrarnej.

Dmowski przemawia w imieniu Królestwa Polskiego, kraju południowo i północno-zachodniego i oświadcza, że w Rosyi istnieje niejedna ogólna dla całego państwa kwestya rolna. Ile jest w państwie poszczególnych prowincyj, różniących się swoją przeszłością historyczną i osobliwościami miejscowemi, tyle jest spraw agrarnych.

Przyłączając się co do gubernij rosyjskich do projektu agrarnego kadetów i oświadczając o konieczności oddzielnego rozwiązania kwestyi agrarnej w Królestwie Polskiem, mówca wypowiada przekonanie, że przed przeprowadzeniem jakiejkolwiek reformy socyalnej, niezbędnem jest usunięcie prawnych ograniczeń narodowościowych i wyznaniowych, utworzenie nowego miejscowego samorządu i ścisłe uzgodnienie prawa z jego zastosowaniem. Na dowód, Dmowski zaczyna szczegółowo opisywac postępowanie administracyi w Królestwie Polskiem w sprawach szkolnych. (Puriszkiewicz z miejsca: Jaki to ma związek z kwestyą agrarną? Prezes: Prawo przerywania mówcom należy do prezesa, nie do pana! Puriszkiewicz: Dlaczego więc pan nie przerywasz? Dmowski do Puriszkiewicza: A panu brak cierpliwości! Puriszkiewicz: Naturalnie! Dmowski: My przez lat czterdzieści nauczylismy się być cierpliwymi.)

*

Posiedzenie wznowiono o godz. 3 m. 16 p. p. Szidłowskij nalega, aby w komisyi było pozostawione miejsce dla mianujących się bezpartyjnymi, żeby do komisyi weszli wyłącznie ludzie ziemi, rolnicy właściciele ziemi, nie ci, którzy sprzedali lub przechulali swoje majątki, ludzie oderwani od ziemi, których nie obchodzą interesa Rosyi (Prezes: Tu takich niema). Szidłowskij dziękuje prezesowi, że dowiódł, iż niema w Dumie ani jednej osoby pragnącej wznieść niepokonaną przeszkodę pomiędzy właścicielami rolnymi i rolnikami obrabiającymi ziemię. Proponuje wybranie komisyi z 99 osób i nie poruszać kwestyi agrarnej co do jej istoty.

Głównozarządzający urządzeniami rolnemi ks. Wasilczykow: Rząd nie może nie powitać z zadowoleniem wytwarzający się już w składzie Dumy zamiar wytworzenia dla szczegółowego rozpatrzenia złożonych Dumie projektów do praw i ustaw agrarnych specyalnej komisyi rolnej. W danej chwili rząd nie może się wypowiedzieć co do istoty swych przedstawień, które złożone zostały Dumie w imieniu jej członków i ma zamiar w tej kwestyi wypowiedziec się w terminie, który ustanawia art. 56 ustawy o Dumie. Ale, panowie, stojąc na tem miejscu, nie mogę nie wypowiedzieć paru słów w porządku ogólnych narad, które dziś toczą się nad kwestyą agrarną. Z przyczyn wszystkim wiadomych, nikt tak gorąco nie pragnie szybkiego i zupełnego rozwiązania kwestyi agrarnej, jak osoby tworzące rząd i nikt jednocześnie tak nie pojmuje, że kwestya ta nie może być rozwiązaną przez wydanie jakiegokolwiek dekretu, ukazu, nawet wątpliwem jest, czy może być rozwiązana w drodze przeprowadzenia zamierzonej w szerokich rozmiarach reformy agrarnej.

Potrzebna jest systematyczna i planowa działalność prawodawcza; potrzeba czasu dla wyjaśnienia tej bolesnej kwestyi, trzeba nietyle krasomówczych okresów, ile cyfr, faktów i rzeczywistości. Przytem niepodobna nie wyrazić obawy, że wszystkie nadzieje, które wielu łączy z urzeczywistnieniem reformy po zestawieniu z cyframi, nie będą mieli szans na zupełne urzeczywistnienie, po zbadaniu tego co można uczynić, a co trzeba uczynić. W tym kierunku powierzona im władza pracuje dawno a wszystkie rezultaty i wszystkie przeświadczenia, do których doszliśmy, skrystalizowały się w prawodawczym projekcie, złożonym Dumie pod nowe obrady.

Niemi kierowaliśmy się w tych przedsięwzięciach, któreśmy dotychczas przedsiębrali. Wszystko teraz poddajemy waszej krytyce. W tych właśnie naszych przedsięwzięciach i projektach panowie dopatrujecie, że w rodzaju sposobów, które nakreślamy dla rozwiązania kwestyi agrarnej, nie jest celem ale środkiem.

Sądzimy, że normalne warunki życia i pracy, gnębiące masy ludności Rosyi, t. j. włościaństwo, nastąpią wówczas, skoro rolnictwu i przemysłowi rolniczemu będzie dane właściwe mu miejsce. To miejsce w kraju rolniczym może być pierwszem i naczelnem. Wówczas, gdy to się urzeczywistni, sądzę nastanie nowa era dla bytu naszego państwa, a także i nowa era dla bytu włościaństwa. Epoka ubożenia zakończy się. Nastaną czasy dobrobytu.

W szeregu środków, przy pomocy których dążyliśmy do polepszenia warunków włościańskiego władania ziemią pod względem ilości i wartości gospodarstw, panowie zobaczycie, że my z całą znajomością rzeczy zapatrujemy się na te nieuniknione starcia, które muszą nastąpić przy zetknięciu się interesów różnych grup i stanów. Pojmujemy obowiązek zabezpieczenia nietykalności tych, których interesy zostaną naruszone, ale jednocześnie pojmujemy, że zabezpieczenie to sięgać może tylko do tych granic, o ile ich interesy jednoczą się z interesami państwa. Tam, gdzie te granice z granicami interesów państwa są rozbieżne, należy je przesunąć. Urzeczywistnienie tej zasady znajdziecie panowie w dziedzinie ulepszenia formy włościańskiego użytkowania z roli i w tym projekcie, który mamy honor przedstawić do waszego uznania.

Stojąc na tym punkcie, dopuszczając masowe przesunięcie granicy interesów, sądzimy, że nie zachwiejemy wszystkich pozostałych zasadniczych podstaw własności, które tu dziś były nazwane świętemi. Sądzimy, że wyłączenia są zdolne tylko umocnić zasadnicze prawidła i trzymając się tego punktu widzenia nie odstąpimy ani na jotę od zasady poszanowania własności prywatnej, której strzedz jesteśmy powołani. Idziemy dalej i zupełnie wypowiadamy nasz zamiar rozprzestrzeniania korzyści, wypływających z zasady własności na te olbrzymie terytoryum włościańskiego władania ziemią, która dotychczas dobrodziejstwa tego była pozbawioną. Czynimy to, powtarzam, w zupełności świadomie, wierząc, że zasada własności nadaje siłę twórczą pracy rolnika, nadaje mu cudotwórczą moc, która zdolną jest lite piaski zamienić w kwitnące ogrody.

Barkin w imieniu socyalistów ludowych przyłącza się do projektu grupy pracy i przedstawia właściwości kwestyi agrarnej w okręgach przemysłowo górniczych, uważa za niezbędne szybkie zorganizowanie komitetów lokalnych dla zorganizowania robót przygotowawczych.

Zimin przedstawia historyczną notatkę o stosunkach między właścicielami rolnymi a wrogiem ich—szlachtą. (Puryszkiewicz: Jak?). Prezes proponuje mówcy, by mówił o zasadniczych punktach kwestyi agrarnej. Zimin czyni uwagę, że rozwiązanie kwestyi agrarnej winno być pozostawione samemu ludowi w osobie jego komitetów miejscowych.

Afanasjew, zwolennik wspólnoty, oponując

księciu Swiatopołk-Mirskiemu, dowodzi, że źle prosperujące przy wpólnocie gospodarstwo włościańskie, jeszcze gorzej rozwijać się będzie po rozdzieleniu sił włości na poszczególne jednostki.

Chworostuchin za podstawę uspokojenia uważa podniesienie poziomu ekonomicznego bytu mas ludowych i przypuszcza, że wszystka ziemia bez żadnego wykupu winna się znaleźć w rękach pracujących na niej.

Bogotow, powołując się na przykład zachodu, gdzie instytucye reprezentacyjne wywojowały swoje prawa w ciągu stuleci, ma nadzieję, że Duma za pięć lub dziesięć lat bezkrwawo urzeczywistni pragnienie ludu i żąda, by Duma była zdolną do pracy.

Niecziłajło powstaje przeciw zarzutom grubiaństwa, rzuconym włościaństwu z ław prawicy. W mowie Dmowskiego w kwestyi agrarnej między innemi powiedziano: «ustanowienie jednej zasady reformy agrarnej dla całego państwa, zwłaszcza dla prowincyj, których przedstawiciele stanowią mniejszość w tej izbie, przy różnicy stosunków rolnych w tych prowincyach od stosunków w guberniach wielkorosyjskich, niemożliwe, dopóki w kwestyi tej nie wypowie się ludność miejscowa, w odpowiednich instytucyach, których narazie wogóle jest pozbawioną. Zrozumiała to partya i idzie poczynić w projekcie swoim wyłączenia dla Królestwa Polskiego, kraju nadbałtyckiego, zakaukaskiego, ziem kozackich i kirgiskich. Litwa i jej stosunki agrarne daleko podobniejsze są do stosunków w Król. Polskiem, niż do gub. wielkorosyjskich.

Reformie agrarnej winien przewodniczyć jeden cel, zdrowy rozwój życia socyalnego w przyszłości. To niemożliwe, dopóki w Rosyi są obywatele różnych kategoryi, ograniczenia narodowości i wyznania, póki wolność nie gra roli, którą winna grać w życiu państwowem, dopóki między prawem i jego zastosowaniem istnieje olbrzymia różnica.

Rein w imieniu prawicy nalega o szybkie przekazanie kwestyi rolnej do komisyi, dawszy jej tylko ogólną dyrektywę. Za jedną z główniejszych, Rein uważa konieczność rozdzielenia kwestyi nietylko co do jej istoty, ale i co do terytoryum.

Duchowny Kołokolnikow nalega na wywłaszczanie bez wykupu i uznaje za celowe ustanowić dodatek od właścicieli prywatnych na korzyść pracujących na roli środków materyalnych za poprzednie korzystanie z ziemi i wyzyskiwanie rolników obrabiających ją. Krupienskij żąda poważnej pracowitej komisyi i zaznacza, że Zinin w swej długiej, pełnej nienawiści do klas posiadających mowie nie dopowiedział, że jeśli dzielić, to dzielić wszystko, nietylko ziemię. Nazywa miejscowe komisye agrarne grabiącemi, prosi o ustanowienie normy dodatku, żądanego przez Kołokolnikowa. Prawica domaga się poważnego i spokojnego rozwiązania kwestyi agrarnej bez ograbienia i nalega o utworzenie komisyi z 60, złożonej w połowie z właścicieli ziemskich.

Duchowny Tichwinskij po długiej i ostrej krytyce z powodu końcowych słów w deklaracyi Stołypina, oświadcza, że związek włościański i grupa pracy nalegają o oddanie ludowi wszystkiej ziemi bez wykupu i pociesza rząd, że przez tę operacyę wielki i rozumny naród rosyjski nie pozostawi go bez pomocy, chociaż rozumie, że urzeczywistnienie w całej pełni środków wymaganych przez związek włościański obecnie niemożliwe; krytykuje projekt agrarny kadetów i znajduje, że w nim sprawiedliwość złożono w ofierze praktyczności.

Prezes komunikuje, że dziś wypowiedziało się tylko 8 mówców, pozostaje jeszcze 115.

Jutro na porządku dziennym kwestya przekazania do komisyi budżetu i wyjaśnienie ministra skarbu.

Na obrady nad kwestyą agrarną przeznacza się jeden dzień w tygodniu, mianowicie poniedziałek.

Puriszkiewicz zapytuje, dlaczego do tego czasu nie wniesiono pod obrady Dumy terminowej interpelacyi prawicy o konieczności potępienia zabójstw politycznych wszelkiego rodzaju.

Prezes oświadcza, że terminowe interpelacye rozpatrują się z kolei ich wniesienia.

Posiedzenie zamknięte zostało o godzinie 5 minut 59.

Młodzież na usługach wydziedziczonych.

Miarą bogactwa każdego kraju jest poziom jego kultury. W Ameryce, w tym kraju, gdzie nauka przystosowaną jest najbardziej do celów gospodarskich, istnieje podobno przekonanie, że najlepszą lokatą kapitału są istytucye oświatowe—wiedza bowiem zdobyta przez jednostki idzie na użytek ogółu, nadto wydobywają się talenty, któreby inaczej zmarniałyby—nieujawnione.

Przy płynącym szeroką falą prądzie demokratycznym, największem niebezpieczeństwem, grożącem społeczeństwu, są rządy ciemnego tłumu. Jedynym środkiem, prowadzącym do normalnego układu stosunków ludzkich—szeroka oświata.

Co czynią społeczeństwa, by doprowadzić swoje masy do wyższych form życia umysłowego i społecznego?

Najwięcej usiłowań w tym kierunku podjęto w Anglii—pracownikami zaś na tej niwie są w przeważnej liczbie studenci i studentki, wogóle młodzież ucząca się, synowie i córki zamożnych rodzin, którzy, wstępując w życie samodzielne, odbywają praktykę, składają próbę i dań swej energii, inicyatywę zapału.

Przed niewielu laty powstały w Londynie organizacye zwane „seuttlement"—osady czy kolonie, a może misye—kulturalno-oświatowe. Wcześniej jeszcze uniwersytety angielskie zapoczątkowały akcyę popularyzacyi i udostępnienia wiedzy—okazała się wtedy potrzeba wytworzenia ogniw, któreby przyciągnęły masy, odosobnione w swej nędzy, do ognisk oświaty.

Chcąc wnieść jaśniejszy promień w to życie, pozbawione radości trzeba do niego zstąpić, wżyć się w to środowisko—tak też czynią członkowie settlementów. Najszerzej rozwinięta organizacya tego typu, nosząca od imienia swego założyciela nazwę Toynleyhall—posiada swój uniwersytet ludowy, czytelnie, biuro porady dla ubogich (z którego korzystają w znacznej mierze—polscy żydzi, emigranci-nędzarze), urządza odczyty, koncerty, wycieczki. Jak rozgałęzioną jest ta działalność, wykazuje różnorodność czynnych sekcyj, a mianowicie: ogólno-kształcąca urządza kursy wieczorne, odczytowa—dysput przy fajce, wdraża swoich członków do rozpraw politycznych, wieczorów niedzielnych, koncertowa—Tow. Szekspirowskie, szerząca kult sztuki narodowej, Tow. literackie, kolonii letnich, opieki nad chorymi, opieki nad dziewczętami, wreszcie sekcya sportowa. Czynni w settlementach młodzieńcy, to nie asceci, nie członkowie kongregacyi ale wolni pracownicy—prowadzący robotę na własną rękę, obowiązani tylko bezwzględnie żyć w środowisku, na które pragną oddziaływać. Idea sąsiedztwa i przyjaźni z nędzą!

Na ogół wspomniane organizacye biorą sobie za zadanie nietyle walkę ekonomiczną z nędzą, lecz wnoszenie w życie nędzarzy pierwiastku moralnego zadowolenia,—przyczem liczne już dziś grupy specyalizują się

W szerokim samorządzie miejskim angielskim settlementy biorą poważny udział, pozostają też w kontakcie z różnemi instytucyami dobroczynnemi i społecznemi—stanowiąc ich armię wywiadowczą.

W Ameryce istnieje organizacyi tego typu około stu, lecz trudniej tu o ideowych pracowników mężczyzn—działalność spoczywa tu prawie wyłącznie w rękach kobiet. Pokrewne wymienionym, choć bardzo odmienne, są niemieckie Volksheimy, i one dążą do zniesienia umysłowej i towarzyskiej przepaści pomiędzy członkami jednego społeczeństwa.

A u nas?

W poznańskiem istnieje „Tow. Czytelni ludowych"; na Sląsku Macierz cieszyńska i „Jedność"; w Galicyi: „Tow. oświaty ludowej", „Uniwersytet im. Mickiewicza" i „Tow. szkoły ludowej"—w Królestwie—wszak znamy dobrze nasze zapoczątkowane usiłowanie.

Wynikiem warunków naszego bytu narodowego jest to, że ogromna większość naszych wysiłków skierowana jest do zakładania i utrzymywania szkół,—nadto uwzględniane są zawsze więcej potrzeby ludności wiejskiej, niż miasta. W autonomicznej Galicyi obok względnie uświadomionego chłopa, stoi ciemny, zbałamucony robotnik. Stowarzyszenia takie, jak «Gwiazda» i t. p., służą tylko do agitacyi i są terenem roboty partyjnej, nie oświatowej. W pracy więc kulturalnej na podobieństwo wyżej wskazanych angielskich organizacyj — wszystko pozostało jeszcze u nas do zrobienia. — A nie lękajmy się obcego wzoru, gdyż właśnie u nas znaleźć on winien jaknajszersze zastosowanie;—nam należy przedewszystkiem poznać tych, dla których chcemy pracować, — nasza młodzież ma zapał, temperament, lecz nie ma życiowego hartu i wyrobienia, nie zwykła przestawać z tymi, o których podniesieniu marzy; co więcej nasi ekonomiści, działacze i reformatorowie społeczni nie znają bezpośrednio stosunków i ludzi, o których mówią i piszą. Im wyższy poziom intelektualny jednostki, tem większa przepaść dzieli ją od tłumu — można rzec, że nadmiar bogactw umysłowych z jednej, a niedostatek z drugiej strony dzieli społeczeństwo na dwa przeciwne sobie narody.

Wpatrzmy się w ten wzór, jaki nam podają senttlementy angielskie; w nich buduje się bowiem most łączący obie strony — idea demokratyczna wypowiada się w czynie.

Takie fakty i spostrzeżenia rzucał słuchaczom p. Stępowski z Krakowa, z mównicy odczytowej Stowarzyszenia techników w ubiegłym tygodniu. Garstka słuchających była bardzo nieliczna, a szkoda, bo tak treść odczytu, jak sposób jego ujęcia, zasługiwały na wysłuchanie i wchłonięcie w duszę, — w dalszym zaś ciągu mogły posłużyć jako impuls do pożytecznego czynu.

J. K.

Przegląd polityczny.

Łódź, 30 marca.

Z nadejściem wiosny na widnokręgu politycznym Europy zgęściły się chmury piorunowe, grożąc zakłóceniem jej pokoju. Najgęściej skupiły się na Wschodzie i południowym Zachodzie Europy, gdzie nader łatwo mogą sprowadzić burzę wojenną o nieobliczonych następstwa. Rozruchy w Rumunii i sprawa marokańska, o ile zażegnać się nie dadzą w porę, mogą doprowadzić do zawikłań międzynarodowych, bardzo niebezpiecznych dla pokoju.

*

Rozruchy antiżydowskie, wybuchłe w Rumunii coraz to wyraźniej przybierają chrakter powstania chłopskiego, które ogarnia kraj cały i coraz większych wymaga wysiłków ze strony rządu rumuńskiego i doprowadzić może do wmieszania się mocarstw sąsiednich w interesie zabezpieczenia pogranicznych swych posiadłości. Zwłaszcza Rosya i Austro-Węgry silnie są zagrożone w swych nadgranicznych prowincyach. Bułgarya znów na podniecenie tam umysłów, wrzenie antirządowe, z uwagi na zbiegów, chroniących się na jej terytoryum przed dzikością zbuntowanego chłopstwa rumuńskiego, również nie może pozostać obojętną, tem bardziej, że pomimo urzędowych i półurzędowych zapewnień rządu rumuńskiego, jakoby rozruchy przybierały łagodniejszy charakter, stan rzeczy przedstawia się w ponurem świetle.

Wprawdzie wiadomości z Rumunii należy przyjmować z wielką ostrożnością i bardzo krytycznie. Nietylko bowiem prasa urzędowa, lecz i prasa socyalistyczna fałszuje opinię tendencyjnie. Rząd rumuński usiłuje obniżyć znaczenie buntu chłopskiego, socyaliści starają się przedstawić wypadki rumuńskie w jaknajgorszem świetle, tendencyjnie, na niekorzyść rządu rumuńskiego, fałszywie przedstawiając jego gospodarkę i wogóle rozwój kulturalny Rumunii.

Co prawda do wywołania rozruchów przyczyniła się szkodliwa polityka agrarna rządu rumuńskiego ułatwiająca wyzysk chłopa przez dzierżawców. Wielcy właściciele dobra swoje wydzierżawiają hurtem, przeważnie żydom, podwyższając im wciąż czynsze dzierżawne, które oni znów odbijają na chłopach, dzierżawiących od nich drobne działki ziemi. Wytworzyło to grę giełdową ziemią, której ceny idą wciąż w górę. Włościanin posiadający za mało roli lub bezrolny musi poddzierżawiać grunta, by nie przymierał z głodu.

Główni dzierżawcy wyzyskują tę okoliczność i podwyższają ceny ziemi jej właścicielom pewni, że nadwyżkę odbiją sobie w trójnasób na chłopach. Powstały nawet trusty dzierżawne, z których jeden, tak zwany trust Fischera dzierżawi

159,000 hektarów ziemi, drugi trrst Justera 35,000 hektarów. Oba konkurując z sobą wzajemnie pragną dzierżawić największą ilość posiadłości ziemskich i w tym celu podbijają ceny. Niezbyt dawno doszło do porozumienia między konkurentami, lecz przytem trust Fischera wypłacił trustowi Justera milion franków, które naturalnie zapłacili chłopi poddzierżawcy. Wyzysk ten wywołał powstanie chłopów na tle nienawiści rasowej, ponieważ w niektórych okolicach Rumunii, dzierżawcami są wyłącznie żydzi w inych zaś stanowią dziewięć dziesiątych ogółu dzierżawców. Oba zaś trusty skupiają w sobie wyłącznie żydów. Trusty dzierżawców były przez rząd popierane a bojarowie cieszyli się otrzymując wysoką cenę dzierżawną. Wskutek tego w dalszym rozroście ruchów agrarnych w Rumunii gniew chłopstwa zwracać się poczyna przeciw bojarom i rządowi.

Z największą siłą wre bunt chłopski na Wołoszczyźnie, gzie przeobraża się wprost w formalną wojnę chłopską.

W okręgach Aleksandryi i Olesca przyszło do formalnych bitew między wojskiem i chłopami, ze znaczną liczbą zabitych i rannych. Szkody wynoszą miliony. Wzdłuż granicy bulgarskiej wszystkie dwory leżą w gruzach i splądrowane setki miasteczek i wsi są doszczętnie zdewastowane.

W Valui chłopi zrabowali szpital i zbezcześcili kobiety żydowskie. Chłopstwo dokonywa napadów na dobra królewskie w Pojeni.

W okręgu Dol chłopi jednego z właścicieli posiekali na drobne kawałki i rzucili je psom. Bukaresztowi grozi niebezpieczeństwo. Na Brailę ciągnie podobno 2,000 włościan, grożących podpaleniem portu i doków zbożowych.

W Jassach i na Multanach spokojnie.

— Zamordowany w Marakesz przedstawiciel Francyi, dr. Marschand, wzniósł przed swoim domem maszt pomiarowy, który wydał się krajowcom podejrzanym i za to go zabili. Marakesz jest drugiem miastem co do wielkości w Marokko, leżącem w odległości 200 kilometrów od morza. Wyprawa karna francuska do tego miasta natrafiłaby na wielkie trudności. Zajęta zaś przez wojsko francuskie Udżida, oddalona tylko o 30 kilometrów od granicy Algieru, jest ufortyfikowana i liczy 900 ludzi załogi, której instruktorami byli oficerowie francuscy. Zajęcie Udżidy ma z tego względu poważne znaczenie, że pogranicze Algieru na przestrzeni 1,200 kilometrów długości, było zawsze najniespokojniejszą częścią Marokko. Obecnie schronił się tam Rajsula i zajął je pretendent do tronu sułtańskiego Mulej Mahomed. Niewiadomo, jaką ci dwaj panowie zajmą pozycyę wobec wkraczających wojsk francuskich, które będą się starały mieć wolną drogę do Fezu, odległego o 200 kilometrów od Udżidy i przedłużyć swoją kolej w głąb Marokko.

Wypadki marokańskie zaostrzyły stosunek Francyi do Niemiec i z rozwojem wypadków jeszcze bardziej zaognić go mogą. Francyę jednakże całą siłą popiera Anglia, w zamian za poparcie przez Francyę interesów angielskich w Egipcie, zagrożonych przez ruch narodowy arabski.

S. J.

Odpowiedź w sprawie lokautu.

Charlottenburg, d. 29 marca 1907.

Wielmożny Pan
Bronisław Głuchowski
w Łodzi, ul. Dzielna 4.

Potwierdzamy odbiór listu Wielmożnego Pana z dnia 26 b. m. wraz z protokółem z trzech wieców robotników, odbytych w tymże dniu.

Związek fabrykantów, z nadesłanego protokółu w połączeniu z protokółami z wieców robotników z dnia 5 marca r. b. doszedł do wniosku, że obecnie—gdy dawniej protestująca mniejszość teraz oświadczyła zgodę poddania się postanowieniom większości—robotnicy fabryki Tow. akc. I. K. Poznańskiego gotowi są przystąpić do pracy na zasadzie naszych warunków, ogłoszonych w dniu 6 grudnia r. z.

Na tej zasadzie upoważniamy fabrykę Tow. akc. I. K. Poznańskiego sporządzić listy — i podług tego, jaka liczba robotników zapisze się i w jakim stanie okażą się fabryki, powźmiemy uchwałę, czy i kiedy ma nastąpić otwarcie fabryk związkowych.

Zaznaczamy już dzisiaj, że przyjmowanie robotników nastąpi na zasadzie dotychczasowych warunków płacy, dotychczasowego dnia roboczego i na zasadzie dotychczasowej umowy pracy, przyczem jednak będziemy wymagali od robotników najściślejszego zastosowania się do umowy pracy i do przepisów fabrycznych.

Dla uniknienia nieporozumień powtarzamy warunki z dnia 6 grudnia 1906 r.

a) Delegacya ślusarzy ma przeprosić obrażonego inżyniera Stefensona.

b) Robota powinna być wykonana spokojnie i w porządku.

Na wypadek jednak, gdyby wydaleni 98 zechcieli przemocą wrócić do pracy, lub też na wypadek wprowadzenia ich przemocą do fabryki, może fabryka być zamknięta bez żadnego prawa z czyjejkolwiekbądź strony do wynagrodzenia.

Prośbie prezydyum o przyjęcie z powrotem wydalonych 98 robotników Związek stanowczo zadość uczynić nie może.

Z poważaniem
Tow. akc. Karol Scheibler
Tow. akc. I. K. Poznański
Tow. akc. Heinzel i Kunitzer
Tow. akc. L. Grohmann
Robert Biedermann
Henryk Grohman
Karol Steinert.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Władysława. Jutro Mnodysława.

TEATR VICTORIA. Dzis „Wesoła meksykanka" i występ transformisty Frizzo. Początek o godzine 3 po południu.

— Dziś „Madej zbój," baśń dramatyczna Mattauscha. Początek o godz. 8 wieczorem

— Jutro występ transformisty Frizzo. Początek o godz. 8 weiczorem.

ZEBRANIA. Dziś ogólne zebranie murarzy, Mikołajewska 54, o godz. 9 rano.

— Jutro zebranie giełdy, Zielena 3, o godz. 11 rano.

KRONIKA.

List Pasterski. W niedzielę w kościołach dyecezyi kujawsko-kaliskiej z ambon był odczytany list Pasterski ks. biskupa kujawsko-kaliskiego Stanisława Zdzitowieckiego.

Treść podniosłego tego listu Pasterskiego podamy w jednym z następnych numerów.

Z dni świątecznych. Pogoda dopisała. Było ciepło, słonecznie. A jednakże święta zostały zakłócone szeregiem zajść. Krew popłynęła obficie. Jakie są istotne powody tych krwawych zajść niewiadomo, trudno dociec. W rubryce pod tyt. „Postrzały" znajdą czytelnicy nazwiska postrzelonych kulami rewolwerowemi. Po mieście krążą pogłoski różne, nieraz tak potworne, że wierzyć im się nie chce. A jednak, o ile zdołaliśmy sprawdzić, zdziczenie obyczajów dochodzi do ostatnich granic. Nie opisujemy szczegołowo tych zajść, bo podamy je „pod światłem prawdy". Na razie za dużo wersyi, za dużo plotek, za dużo natrętności.

Postrzały. W sobotę na ulicy Młynarskiej zostały postrzelone z rewolweru następujące osoby:

1) Franciszek Chałubiński, robotnik lat 20, w ciężkim stanie odwieziony do szpitala Poznańskich;

2) Stanisław Graczyk, robotnik, lat 38, w ciężkim stanie odwieziony do szpitala Czerwonego Krzyża;

3) Katarzyna Sobierajska, robotnica fabryczna, lat 24, po opatrunku odwieziona do mieszkania na ulicę Kelma;

4) Stanisław Skowroński, robotnik, lat 19, odwieziony do szpitala Czerwonego Krzyża — i

5) Sabina Semelke, lat 6. córka murarza, po opatrunku pozostała w mieszkaniu pod opieką rodziców.

Oprócz wyżej wymienionych osób, którym lekarze Pogotowia doraźnej pomocy udzielili, są zabici i ranni, którzy leczą się w domu.

— W niedzielę w południe na ulicy Dworskiej № 7 na Bałutach został postrzelony z rewolweru Józef Strzembowski, robotnik, lat 23, w lewą rękę.

— W niedzielę o godzinie 9-ej wiecz. na rogu Łagiewnickiej i Dworskiej Stanisław Soliński, lat 20, syn właściciela domu postrzelony został z rewolweru w plecy, rana ciężka.

— Wczoraj wieczorem o godz. 7½ postrzelona została z rewolweru na ulicy Marysińskiej № 42 właścicielka domu Berta Rosner, lat 42 i w stanie beznadziejnym odwieziona została do szpitala Poznańskich, dwie zaś kobiety, które znajdowały się w jej mieszkaniu, sąsiadki, mianowicie: Józefa Precher, lat 45 i Józefa Nowakowska, lat 40, zostały na miejscu zabite z rewolweru. Kule przeszyły im piersi. Śmierć stwierdził lekarz Pogotowia. Rosnerowa zmarła w nocy.

— W niedzielę podczas nabożeństwa przed kościołem św. Józefa został zabity strzałem rewolwerowym Andrzej Grzybkowski, 65-letni tkacz, który przybył na święta do syna, woźnego lombardu.

Kto strzelał. W sobotę po rzekonym napadzie na p. Skolimowskiego, piszemy rzekomym, gdyż powód zajścia był prawdopodobnie wywołany zbyteczną gorliwością jego «przyjaciół», na ul. Rybnej grupa młodzieńców strzelała w niewinne osoby. Od kuli zraniona 15-letnia dziewczyna, a kolbami „browningowemi" pobici Józef Potura i Szmulik.

Z powodu petard aresztowano w czasie świąt kilkanaście osób.

Zwyrodnienie. Syn robotnicy, Rozalii Krzyżanowskiej, lat 60, mieszkającej na ulicy Konstantynowskiej № 45, powrócił w sobotę wieczorem do domu w stanie nietrzeźwym i zażądał od matki wódki. Matka, widząc że jest pijanym, odmówiła podania wódki. Syn w uniesieniu porwał esencyę octową stojącą na stole i oblał jej twarz całą i oczy. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził oparzenie całej twarzy i oczów po udzieleniu doraźnej pomocy na miejscu wypadku, odwiózł nieszczęśliwą w stanie groźnym do szpitala Poznańskich.

Przejechanie przez pociąg. W sobotę, przed godziną 8 rano, na przystanku Gałków, Aleksander Grzegorczyk lat 13, syn włościanina z Gałkówka, przed zatrzymaniem pociągu № 41 wyskoczył z wagonu i dostał się pod koła, przez co odniósł zgruchotanie lewej nogi. Tym samym pociągiem przywieziono go do Łodzi. Na stacyę zawezwano Pogotowie, którego lekarz poszkodowanego opatrzywszy, odwiózł na dalszą kuracyę do szpitala Geyerów.

Z cechu czeladzi pończoszniczych. W przyszłą niedzielę, dnia 7-go kwietnia od godziny 2 do 4 po południu będzie się odbywała sesya miesięczna składkowa, w lokalu gospodnim przy ulicy Widzewskiej nr. 26.

Ataki nerwowe z przastrachu. W ciągu ubiegłych trzech dni następujące osoby z przestrachu dostały ataków nerwowych: na ul. Średniej nr. 8 Anna Jasińska, lat 18, bez określonego zajęcia; na ul. Piotrkowskiej nr. 31 Udes Bratnik, służąca, lat 24; przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Południowej Klaudya Baza, lat 20, artystka teatru Apollo; na ul. Wysokiej nr. 13 Maryanna Zakrzewska, lat 33, żona robotnika; na ul. Milsza nr. 43 Wanda Freilich, robotnica fabryczna, lat 17; na ul. Karola nr. 14 Michalina Kromkowska, szwaczka, lat 23. Wszystkim wyżej wymienionym lekarze Pogotowia pospieszyli z pomocą.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu ubiegłych trzech dni uległo sześciu mężczyzn i cztery kobiety.

Pobity rewolwerem. Na ul. Zielonej nr 26 na Bałutach szewc, Józef Strzembowski, lat 20, pobity rewolwerem, odniósł ranę głowy. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył

Napady. W niedzielę na ul. Borysa nr. 11 Jan Linke, robotnik, lat 33, został napadnięty; nożem zadano mu ranę w piersi i bok. Na ul. Gubernatorskiej nr. 14 wczoraj wieczorem w mieszkaniu własnem została napadnięta Anna Szwetner, lat 56, żona robotnika i no-

żem zadano jej ranę w czoło. Obojgu poszwankowanym lekarze Pogotowia opatrzyli rany.

Z bibliografii.

— Antoni Lange ogłosił «Pierwszy dzień stworzenia», pieśni społeczne, Kraków 1907 r.

— Adam Krasiński „Nasza droga". Kwestye w sprawach agrarnych: 1) O wywłaszczeniu, 2) Na rozdrożu. Warszawa 1907.

— F. Nowodworski i Wł. Tyszkiewicz „Koło polskie w pierwszej izbie państwowej", sprawozdanie poselskie. Warszawa 1907.

Przegląd depesz

nadesłanych przez P. A. T. w dni świąteczne.

W Sosnowcu raniono trzema wystrzałami z rewolweru koło mieszkania wice-prokuratora piotrkowskiego sądu okręgowego, Gorskiego. Mordercy zbiegli. Gorski ranny w brzuch, nogę i rękę.

W Warszawie piekarze grożą lokautem.

W Rumunii rozruchy agrarne nie ustają. Odbywają się potyczki wojsk z chłopami, palą się wsie i dwory. W Mołdawii względnie się uspokoiło.

Do Dumy państwowej ministeryum skarbu wniosło projekty, dotyczące Banku włościańskiego.

W Konstantynopolu na ulicy Peri rzucono bombę; rannych jedenastu, w tej liczbie czterech ciężko. Żaden europejczyk nie ucierpiał. Aresztowano trzech ormian.

Na wyspach Filipińskich wyznaczono na 30 lipca pierwsze wybory do parlamentu.

W Lozannie po paru dniach zakończył się powszechny strejk, dzięki pośrednictwu rady kantonalnej. Większość żądań robotników uwzględniona.

Z Berlina donoszą, że pruski minister oświaty, w celu złamania strejku szkolnego dzieci polskich w Poznańskiem, postanowił 40 szkołom cofnąć zapomogę rządową.

W Moskwie dokonano śmiałego napadu na mieszkanie w jednym z domów przy ul. Czornoprudowskiej. W mieszkaniu tem odbyła się rewizya; strzegło je 2 strażników. Nagle wszedł jakiś człowiek w uniformie studenckim. Gdy strażnicy chcieli go zatrzymać, ranił obu śmiertelnie i zbiegł.

Pozatem depesze zawierają szczegóły o napaściach w różnych miejscowościach w Cesarstwie.

—:—:—:—

KTO WYKONAŁ ZAMACH NA UNIWERSYTET LWOWSKI?

Wydawany we Lwowie «Goniec polski» donosi że śledztwo, wytoczone akademikom rusińskim z powodu napadu na uniwersytet, bedzie powtórnie podjęte i przeprowadzone. Wydało się bowiem, że najwybitniejszy udział w napadzie i kierownictwo tego rozboju mieli podobno przybyli z Królestwa... bundowcy.

Hersztem ich był niejaki Chaim. Jest to jego przydomek tylko, gdyż prawdziwego nazwiska nie udało się dotychczas odsłonić. Akademicy rusińscy, którzy sami nie mieli odwagi wykonać kroku bądź co bądź śmiałego i ryzykownego, pożyczyli bundowcom swych legitymacyi uniwersyteckich i w ten sposób rusini, z których wielu podczas napadu siedziało nawet gdzieś na prowincyi, wyrośli między swoimi na bohaterów, gdyż policya odebrała bundowcom legitymacye i aresztowań dokonała potem według tychże legitymacyi.

Zanosi się na niespodzianki nielada.

Wiadomość tę podajemy na odpowiedzialność «Gońca polskiego».

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 31 marca. Grupa zjednoczonych umiarkowanych i prawica podzieliła się na dwie frakcye—październikowców i prawych i postanowiła: wszelkie kwestye po rozpatrzeniu zosobna w każdej frakcyi rozważać na posiedzeniu wspólnem i wnosić do Dumy w imieniu zjednoczonej grupy umiarkowanych i prawicy. Na czele październikowców stoi Kapustin i Chomiakow, a na czele prawicy hr. Bobriński, Krupienski i Rejn.

Petersburg, 31 marca. Grupa posłów bezpartyjnych zjednoczyła się w ilości 35 członków i utworzyła biuro, w którego skład weszli: M. Stachowicz, Szydłowski i Małejew. Cel bezpośredni posunąć w miarę możności Dumę państwową na drogę pracy prawodawczej. Przed głosowaniem członkowie grupy zobowiązali się powiadamiać biuro, za jaką partyą podadzą głos.

Petersburg, 31 marca. Komisya żywnościowa, wybrawszy na prezesa Dołżenkowa a na sekretarza Urazowa, postawiła na pierwszym planie rewizyę dotychczasowej działalności wydziału żywnościowego przy ministeryum spraw wewnętrznych oraz zbadanie obecnego położenia gubernii, dotkniętych głodem. W tym celu komisya zwróci się z prośbą o współdziałanie do organizacyi ogólnoziemskiej, do wydziału żywnościowego ministeryum spraw wewnętrznych, oraz do ziemstw, które zechcą dobrowolnie przyjść jej z pomocą.

Petersburg, 31 marca. Komisya składu osobistego Rady państwa oświadczyła się za unieważnieniem wyborów członka Rady Marina, z gub. kostromskiej, jak również za czasowem usunięciem z posiedzeń Rady państwa członka jej Kudriawego, pociągniętego do odpowiedzialności za wydanie 2,000 rb. z funduszów miejskich w Wołogdzie na uzbrojenie milicyi narodowej.

Petersburg, 31 marca. Komisya Rady państwa uznała za prawomocne pełnomocnictwa członków Rady: Wasiljewa, Bernadskiego Grimma, Kowalewskiego, Manuiłowa i ks. Trubeckiego.

DZIENNE.

Petersburg, 2 kwietnia. Śledztwo o odezwie wyborskiej ukończono. Badanie oskarżonych, czy nie życzą sobie uzupełnić śledztwa przedwstępnego, zajmie nie więcej niż trzy miesiące.

Petersburg, 2 kwietnia. Minister sprawiedliwości do komisyi parlamentarnej reformy sądownictwa miejscowego, jako przedstawicieli ministeryum, wyznaczył wiceministra Hasmana i urzędnika do szczególnych poleceń Mokiejewskiego.

Petersburg, 2 kwietnia. Posłowie do Dumy z Syberyi z inicyatywy posła gub. tobolskiej Łaptiewa, postanowili utworzyć w Dumie specyalną frakcyę syberyjską teryteryalną.

Londyn, 2 kwietnia. Cesarzowa Marya Teodorówna i królowa Aleksandra, przybywszy do Londynu, zamieszkały w pałacu Buckingham.

Petersburg, 2 kwietnia. Utworzono klub polityczny zjednoczenia grupy umiarkowanych i prawicy. Do klubu weszło wielu członków centrum i prawicy Rady państwa, umiarkowani i prawica, oraz bezpartyjni posłowie Dumy i wielu z klubu działaczów społecznych. Zadaniem klubu przedsłowne przygotowanie prac prawodawczych dla instytucyj reprezentacyjnych. Kadeci i ich lewica na członków klubu nie są przyjmowani.

Petersburg, 2 kwietnia. Biuro informacyjne frakcyi opozycyjnych w celu skrócenia bezpłodnych obrad w kwestyi agrarnej, postanowiło ze 115 zapisanych do głosu mówców wypuścić na trybunę od wszystkich partyj opozycyjnych tylko 19.

Petersburg 2 kwietnia. Wykłady na pierwszym kursie akademii wojenno-chirurgicznej zawieszono do czasu zbadania okoliczności, wynikłej wskutek prelekcyi Geronina bójki między studentami z powodu nieporozumień politycznych.

Moskwa, 2-go kwietnia. Odbył się pogrzeb Jułłosa na cmentarzu Dorogomiłowskim w obecności mnóstwa ludu, zwłaszcza uczącej się młodzieży. Przemawiali poseł Kizewetter, b. poseł do Dumy Lednicki, przedstawiciel «Ruskich Wiedomostiej» i inni. Wogóle 30 mówców. Na trumnie złożono 80 wieńców. Wypadków nie było.

Moskwa, 2 kwietnia. Naczelnik miasta przyjmował rektora i prorektora uniwersytetu, który oświadczył, że nie uważając się w prawie mieszania się do wewnętrznych spraw uniwersytetu, nie może pozwolić na zabronienie wieców, dopóki odbywać się będą na gruncie akademickim, lecz skoro przybiorą charakter rewolucyjny, będzie wiece rozwiązywał i nie dopuści na nie osób obcych. Rektor wyraził uznanie dla poglądów naczelnika miasta i obiecał sam komunikować mu programy wieców.

Moskwa, 2 kwietnia. Na ulicy Ninzenowskiej policya odkryła tajną drukarnię związku kolejowego bogato uposażoną. Kilka osób aresztowano.

Wiedeń, 2 kwietnia. 2800 majstrów i 3500 czeladników postanowili zastrejkować dziś, 2-go kwietnia.

Ryga, 2 kwietnia. W politechnice wywieszono ogłoszenie, w którem komitet naukowy oświadcza o niemożliwości poddać rozpatrzeniu decyzyę o uwolnieniu studentów, uczestników wiecu z 21 marca, którzy jawnie i świadomie nie poddawali się postanowieniu komitetu naukowego i występowali ze swistaniem, hałasem i wybrykami nie na miejscu przeciw wyższemu przedstawicielowi instytutu.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, i) 7.20, j) 9.35, k) 1.150, l) 3.40, m) 5.22, n) 8.30, o) 11.00.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) 6.13 do Warszawy: o godzinie u) 11.13, w) 4.07.

Przychodzą z Kalisza: o g 11.03, 3.55, 9.15.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.12, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 5.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 11.15, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 7.45.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami b, f, k, o kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

W pociągach oznaczonych literami t, u kursują wagony bezpośredniej komunikacyi pomiędzy Kaliszem a Kijowem i Rostowem nad Donem.

Rachunek zysków i strat Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu za rok 1906.

DEBET.	Ruble	kop.	Ruble	kop.	Ruble	kop.
Koszty handlowe:						
Wynagr. dla czł. kom. wyborczego .			3.596	60		
Wynagr. dla czł. komisyi rewizyjnej .			300	—		
Pensye dla pracujących w Tow. .			29.177	49		
Podatki skarbowe i miejskie . .			2.467	70		
Wynajem i utrzymanie lokalu . .			5.568	99		
Opał i światło			970	60		
Książki, druki i materyały piśmienne .			2.487	01		
Portorya			861	25		
Koszty sądowe i stemple . .			2.741	39		
Gazety, publikacye i ogłoszenia .			1.075	29		
Umundurowanie woźnych . .			259	30		
Herbata, cukier etc. . . .			397	89		
Rozjazdy			316	11		
Specyalna ochrona skarbca . .			603	50		
Różne wydatki			627	93	51.451	05
Państwowy podatek przem.: pod. % z zysku					1.893	91
Organizacya i urządzenie: amortyzacya .					1.168	64
Weksle protestowane: odpisane protesty niewykupione					20.970	14
Papiery publiczne własne: odpisana różnica kursowa					1.569	15
Papiery publiczne kapit. zapas.: odpisana różnica kursowa . . .					2.558	75
Czysty zysk za rok 1906 w s. rb. 64,595.92 podzielono w sposób następujący:						
Na kapitał zapasowy . . .			6.459	60		
Na kasę przezorności prac. w T-wie .			1.422	13		
Na wynagrodzenie dla Rady . .			1.922	70		
Na wynagrodzenie dla Zarządu .			9.998	02		
Na wynagrodzenie dla urzędników .			5.383	55		
Na cele dobrocz. (podł. uznan. Rady) .			845	04		
Na 4 proc. dla członków, niekorzystających z dywidendy . . .			1.530	38		
Na 7% dywidendy — do wypłaty .			30.499	—		
Na fundusz rezerwowy członków:						
a) 3/4% dywidendy dodatkowej .	3.267	75				
b) 1 2/3% premium operacyjnego .	3.267	75	6.535	50	64.595	92
					144 207	56

KREDYT.	Ruble	kop.	Ruble	kop.	Ruble	kop.
Procenty: — pobrano:						
od dyskonta weksli w wal. kraj. .	168.861	45				
od rachunków specyalnych pod weksle i papiery publiczne .	5.028	26				
od pożycz. pod zastaw pap. publ.	556	29				
od papierów publicz. własnych .	4.324	31				
od r-ku bież. w inst. kred. pryw.	5.628	60				
od rachunku koresp. „Loro“ .	1.601	40				
od rachunku koresp. „Nostro“ .	3.639	41				
od różnych drobnych operacyj .	2.933	96	192.563	68		
zapłacono:						
od redyskonta . . .	15.979	87				
od rachunków przekazowych .	46.265	42				
od kapitałów na lokacyi . .	19.416	40				
od funduszu rezerw. członków .	2.093	80	83.755	49	108.808	19
Prowizya: — pobrano						
od dyskonta weksli w wal. kraj.	16.670	55				
od rachunków koresp. „Loro“ .	875	99				
od inkasa	4.872	31				
od transfertów . . .	583	87				
od przechowania depozytów .	163	08	23.165	80		
zapłacono						
od redyskonta . . .	939	87				
od rachunków koresp. „Nostro“ .	3.982	18	4.922	05	18.243	75
Skup weksli w walucie obcej, różnica na %% i kursie . .					4.441	91
Banknoty i monety zagraniczne, różnica na kursie . . .					127	01
Zwrot sum odpisanych na straty: zainkasowano . . .					12.183	29
Zysk na różnych operacyach: na asekuracyi premiówek . .					403	41
					144.207	56

Bilans Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu na 1 stycznia 1907 r.

454-1

Stan czynny.	Ruble	kop.	Ruble	kop.
Gotowizna w kasie . . .			123.722	76
R-k bież. war. w Banku Państwa . .			27.993	60
R-ki bieżące w inst. pryw. kredyt. . .			216.422	01
Skup weksli, opatrz. najm. 2 podpis. w wal. krajow.:				
a) weksli w portfelu . . .	1.453.527	15		
b) weksli u korespondentów .	361.555	45		
c) weksli w redyskoncie . .	123.950	90	1.939.033	50
Skup weksli, opatrz. najmn. 2 podp. w walucie obcej			—	—
R-ki specyalne (otw. kredyt.) zabezp. wekslami			23.458	40
R-ki specyalne (otw. kred.) zabezpieczone pap. publiczn.				
a) przez rząd gwarantowanemi .	20.885	88		
b) „ „ niegwarantowanemi .	26.042	16	46.928	04
Pożyczki pod zastaw pap. publ.				
a) przez rząd gwarantowanych .	4.405	—		
b) „ „ niegwarantowanych .	2.625	—	7.030	—
Papiery publiczne własne:				
a) przez rząd gwarantowane .	24.889	83		
b) „ „ niegwaran. (hypot.) .	58.715	97	83.605	80
Papiery publ. kapit. zap. (przez rz. gw.)			38.046	25
Papiery publ. kasy przez. i pom. prac. w Tow. (przez rząd gwar.) . .			840	25
Banknoty i monety zagraniczne .			864	02
Korespondenci—Loro: należność Tow. u korespond.			77.205	58
Korespondenci—Nostro:				
a) sumy do dyspozycyi T-wa .	91.883	37		
b) weksle posł. do inkasa . .	132.481	50	224.364	87
Sumy przechodnie . . .			131.489	14
Weksle protestowane . . .			—	—
Weksle inkasowe (w portfelu) . .			119.625	58
Koszty, podlegające zwrotowi . .			1.278	22
Organizacya i urządzenie . .			3.359	11
			3.065.267	13

Stan bierny.	Ruble	kop.	Ruble	kop.
Kapitał obrotowy: 10% wnioski 1141 członków z odpowiedzialnością na rub. 4.752.000 . . .			475.200	—
Kapitał zapasowy			40.942	80
Fundusz rezerwowy członków tow. .			41.875	98
Rachunki przekazowe:				
a) członków Towarzystwa	707.805	85		
b) osób obcych	654.144	18	1.361.950	03
Kapitały na lokacyi:				
a) członków Towarzystwa	118.445	—		
b) osób obcych	344.735	36	463.180	36
Redyskonto skup. wek. w Bank. Pań.			123.950	90
Redyskonto skup. wek. w instyt. pr. kr.			—	—
Korespondenci Loro:				
a) sumy do dyspozycyi koresp.	80.372	60		
b) weksle przyjęte do inkasa .	252.107	08	332.479	68
Korespondenci Nostro: należność koresp. u T-wa . . .			3.433	17
Sumy przechodnie . . .			87.234	47
Procenty pobrane, przypadające na rok 1907			30.602	34
Podatek skarbowy 5% i 0,216% .			1.979	01
Niepodniesiona dywidenda oraz %% od 10% wn. i fund. rezerw. .			11.896	11
Niep. %% od kapitałów na lokacyi .			9.707	31
Kasa Przezor. i Pom. prac. w Tow.			16.239	05
Czysty zysk za rok 1906			64.595	92
			3.065.267	13

Weksle na zabez. spec. rachunków . . rb. 29.513,50
Papierów proc. na zabezp. spec. r-ków . . rb. 121.260,—
Depozyt. do przech. na rb. 178.340,—

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. lutym 1907 r. za frachtami: Aleksandrów 79182 maszyna żelazna, Rejcher i S-ka; Radom 3351 skóry wyprawione, J. Borkowski; Smoleńsk 1176 rękodzielnicze wyroby, F. A. Turajew; Lublin 3175 słodkie wódki, Koźmiński dla Z. Bulwy; Warszawa posp. 40953 druki, Agentura Celna dla Zylberstroma; Warszawa posp. 40632, 40573 i 40572 czekolada, Platner; Pryłuki 5401 rękodzielnicze wyroby, Rozow; Witebsk 6460 i 6462 rękodzielnicze wyroby, W. G. Minc; Pokrow M. Niż. 192 wełniane wyroby, Ałtałow; Ryga I 82294 rękodzielnicze wyroby, K. Slede; Triest 5686 guma, Schlenker i S-ka dla I. K. Poznańskiego; Kostopol 6908 i 6913 krzesła gięte, Sz. Goldsztajn; Kryżopól 3309 jedwabne towary, Górfinkel; Kijów m. 16390 sukno, Szechtman; Kijów m. 16677 rękodzielnicze wyroby, M. Magazniik; Kiszyniów 37607 wyroby rękodzielnicze, Symcha; Ostroż transport. kaut. 835 wełniane towary, Miejska stacya dla I. Bergera i S-ki; Dondiuszany 3484 rękodzielnicze wyroby, M. Flat; Ługańsk 46098 trykotowe wyroby, Centralny skład dla T. Tycena; Jekaterynosław 815 wełniane towary, Naczel. st. dla T. Tycena; Brześć I Nadw. 36756 i 33638 gilzy do papierosów, Wł. Dzikowicki; Rostów nad Donem 90847, 90805 i 90804 tabaczne wyroby, Br. I. i A. Asłanidi; Lida 15519 płótno na worki, Punko; Radom 22456 skóry wyprowione, Sz Lewin; Radom 22538 odlewy żelaza, A. Sztelman; Opoczno 13334 stalowe wyroby, M. A. Baum; Warszawa m. 171397 wyroby stalowe Rabe; Warszawa m. 171901 żelazne przybory, Bialer; Warszawa m. 174327 i 174326 sznurowadła i zamki żelazne, Herszowicz i Rejnherc; Warszawa m. 174561 farba wapienna, Galewski; Warszawa m. 174923, kuchenki naftowe, Bernsztok; Komarowo 3680 gilzy do papierosów, M. Dubinbaum; Stawropol 11607 rękodzielnicze wyroby, Szapowałow; Stawropol 11815 taśmy, Dunajew; Kozwłów 60572 wełniane towary, Br Borobkow; Bałaszów 7604 próbki rękodzielniczych wyrobów, A. Szuchowicz; Tambow 61269 skrawki sukna, Koszelew; Michajłów 12245 wełniane wyroby, Br. Sezanowy; Baku tow. 3898/9996 morele suszone, I. Kan; Baby 67 konwie próżne, Łepicki dla Stasica; Warszawa W. 146873, 146871, 147554, 147553, 147110, 146295, 146298, 146534 i 145958 przędza wełniana, E. Brigss Br. i S-ka; Warszawa W. 147675 czekolada, Riese i Piotrowski; Warszawa W. 146367 czekolada, Blikle, Zawistowski, Górscy i S-ka; Warszawa W. 147638 rękodzielnicze wyroby, G. S. Ponizowski; Warszawa W. 147932 herbata, Br. K. i S. Popowy; Warszawa W. 147859 rękodzielnicze wyroby, J. Kaabak; Warszawa W. 147632 kolonialny towar, Hirszman; Warszawa W. 147363 zegary ścienne, „Konkurencya"; Warszawa W. 147272 kawa palona, W. Matyjewicz; Warszawa W. 146176 skrawki skór, Finkelsztejn; Warszawa W. 146241 skóry wyprawione, I. Łarż; Warszawa W. 146247 szewckie przybory, Gliksman; Warszawa W. 146821 skrawki sukienne, B. Czarny; Częstochowa 98093 przędza bawełniana, „La Czenstochowienne"; Noworadomsk 26938 i 26844 meble gięte, Br. Thonet; Kimrskaja tr. kant. 4288 rękodzielnicze wyroby, M. Kantor; Moskwa m. Kaz 230089 sukno, W. G. Bachmaczewski i S-ka; Skidel 190 skórzany towar, Ch. M. Rubin; Ryga Aleksand. Wrota 58123 bawełniane odpadki, I. Klein; Szłok 5663 i 5656 konserwy rybne, Wold Sel; Białystok 118013 tabaczne wyroby, I. Janowski; Białystok 118071 skrawki skór, G. Goldberg; Białystok 118091 i 118092 rękodzielnicze wyroby, M. Szpiro; Białystok 119793 wełniane towary, D. M. Solnicki; Petersburg tow. 253525 przędza wełniana, A. Rejs; Petersburg m. 80924 rękodzielnicze wyroby, J. Szif dla Emde i S-ki; Moskwa tow M. Br. 8459 bawełniane towary, Rapeport; Dźwińsk 62075 rękodzielnicze wyroby, Sz. Kaufman; Dzwińsk 62973 rękodzielnicze wyroby, E. Jekłow; Wilno 283294 śledzie marynowane, G. Dworecki; Ryga tow. 85035 cukiernicze wyroby, „Minin"; Moskwa m. M. K. W. 166836 rękodzielnicze wyroby, W. Fedetow; Moskwa tow. M. Br. 9673 rękodzielnicze wyroby, A. D. Kormylicyna; Moskwa tow. M. Br. 10060 i 11500 rękodzielnicze wyroby, W. E. Izotow.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 445-3—3